Nr. 245 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, czwartek 25 października 1928 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19 87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Lwów potępia akcję rozłamową Jaworowskiego.

Lwowska organizacja P. P. S. przeciw próbom rozłamowym.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem tow. Szczyrka odbył się dalszy ciąg walnego zebrania partyjnego we Lwowie w sprawie kongresu PPS. oraz obecnej sytuacji partyjnej.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców, zebrani *jednogłośnie* przyjęli następującą rezolucję:

Przedkongresowe zebranie członków lwowskiej organizacji P. P. S.:

1) wyraża pełną i niezachwianą solidarność z stanowiskiem jawnej i zdecydowanej opozycji wobec Rządu, zajętem przez C. K. W., Radę Naczelną i ZPPS.;

2) potępia najostrzej próby dokonania rozłamu w partji przez dotychczasowe kierownictwo warszawskiego O. K. R-u i uznaje kroki C. K. W. w stosunku do organizacji warszawskiej za słuszne;

3) oświadcza, że socjalistyczny proletarjat polski Lwowa jak dotąd tak i nadal niezachwianie trwać będzie przy nieskalanym umiłowanym sztandarze P. P. S.

Następnie dokonano wyborów delegacji lwowskiej na kongres, w skład której wchodzą ttow. Drobutowa Muszka, Herbst, Herschtal, Laskowski, Dr. Loewenstein, Szczyrek. — Jako zastępcy wybrani zostali ttow.: Ermich, Ochman i Woś.

Pułk. Pieracki złożył mandat poselski.

WARSZAWA, 23. 10. (Tel. wł.). Pułk. poseł Pieracki wiceprezes klubu Bz-bz i przewodniczący sejmowej komisji wojskowej złożył mandat poselski. Na jego miejsce wchodzi do sejmu dziennikarz z „Głosu Prawdy" Leopold Tomaszkiewicz.

Pułk. Pieracki obejmie jutro stanowisko 2-go zastępcy szefa sztabu generalnego. Podlegać mu będą wszystkie wydziały wojskowe w cywilnych ministerstwach i do zakresu jego prac należeć będzie przygotowanie gospodarcze kraju na wypadek obrony państwa.

Do wszystkich organizacyj P. P. S.

W niedzielnym n-rze „Robotnika" ukazała się odezwa C. K. W. Tekst tej odezwy został częściowo skonfiskowany. Przypuszczaliśmy że zaszło nieporozumienie, wobec tego skierowaliśmy do Komisarjatu Rządu osobną odbitkę odezwy. Komisarjat nadesłał nam pismo w którem zawiadamia o zajęciu odezwy. W takich warunkach zmuszeni jesteśmy zawiadomić wszystkie organizacje partyjne, dlaczego odezwa C. K. W. w sprawie grupy Jaworowskiego uległa opóźnieniu.

Sekretarjat Generalny C. K. W.

Represje grupy Jaworowskiego wobec pracowników miejskich.

WARSZAWA, 23. 10. (tel. wł.). Wczoraj udała się do prezydenta miasta Warszawy, delegacja klubu radnych PPS, w osobach ttow. Arciszewskiego, Haupy i Wernikowskiego.

Delegacja poruszyła szereg spraw pracowników miejskich, w szczególności zawiadomiła prezydenta, że prezes Rady miejskiej Jaworowski i wiceprezydent miasta Szpotański zapowiedzieli represje wobec pracowników, jeżeli ci nie oświadczą się za grupą Jaworowskiego. Represje takie nastąpiły już częściowo, w razie dalszego ich stosowania klub radnych PPS wyciągnie z nich najdalej idące konsekwencje.

Prezydent inż. Słomiński oświadczył, że za jego urzędowania niesłuszne represje wobec pracowników nie będą miały miejsca.

ZWYCIĘZCA W BIEGU MARATOŃSKIM.

NOWY JORK, 23. 10. (AW). W biegu maratońskim w Madeson Square Gorden zwyciężył młody algierski sprzedawca gazet El Quafi, który brał udział w Olimpiadzie Amsterdamskiej i zdobył pierwsze miejsce.

Metody „Przedświtu".

WARSZAWA, 23. 10. (tel. wł.). Wczorajszy „Przedświt" skierował pod adresem „Robotnika" oskarżenie, że w naszej drukarni składany był na linotypie tekst broszury Minkiewicza.

Po zbadaniu tego zarzutu okazało się, że:

1) kierownictwo zakładów graficznych przy ul. Pańskiej pod firmą B. Pardecki i S-ka przyznaje, że zarówno skład, jak i druk broszury Minkiewicza odbył się w tych zakładach.

2) broszura Minkiewicza jest składana ręcznie, a więc nie mogła być składana ani na linotypie „Robotnika", ani na żadnym innym.

3) skład broszury Minkiewicza jest ten sam, co skład „Życia Wolnego", drukowanego w zakładach Pardecki i S-ka.

Wobec tego postępowanie redaktorów „Przedświtu" musimy uznać za stawiające ich poza nawiasem ludzi uczciwych, a notatkę za świadomą prowokację, gdyż fakty te mogli redaktorzy „Przedświtu" bardzo łatwo stwierdzić choćby telefonicznie

Zamordowanie działacza polskiego na Litwie.

WARSZAWA, 23. paźdz. (AW.) „Kur. Warsz." donosi z Kowna, że zamordowano tam znanego działacza polskiego Wład. H. Podlewskiego, zamieszkałego w majątku Polanka w pobliżu Kalwarji. Nad ranem 20 bm. służba znalazła go powieszonego na oknie w sypialni, nie dającego znaku życia. Wezwany lekarz stwierdził, że Podlewski był najpierw ogłuszony silnym ciosem w głowę, a następnie dopiero powieszony. Są poszlaki, że morderstwa tego dokonali zamieszkali w jego majątku 2 Litwini, przybyli ostatnio z Kowna rzekomo dla pomiaru ziemi. Podlewski brał czynny udział w Tow. „Pochodnia", subwencjonował własnemi funduszami szkołę polską w Kalwarji, brał w obronę polskich włościan. — Podlewski był kilkakrotnie wzywany do Kowna, gdzie usiłowano odeń wymusić zeznania mające kompromitować polskie władze pograniczne.

Krwawe gwałty przedwyborcze w Nicaragui.

WASZYNGTON, 23. 10. (Pat.). Według sprawozdania przesłanego do departamentu stanu przez oficera amerykańskiego, który śledzi sprawę wyborów w Nicaragui, wielu mieszkańców Nicaraguy zostało zabitych przez powstańców, zwolenników gen. Sanino. W ciągu nocy banda powstańców pod dowództwem Altamirani'ego wtargnęła do miasteczka San Marcos, — dopuszczając się tam okrucieństw. Wiele osób zostało zmasakrowanych. Ponadto ofiarom obcinano palce celem zdobycia pierścieni, uszy i nosy. Raport zaznacza, że celem, do którego dąży Altamirani, jest sianie przestrachu dla przeszkodzenia mieszkańcom zapisania się na listę wyborców, w związku z wyborami, które mają się odbyć w listopadzie.

Sowiecka międzynarodówka chłopska.

Dnia 16. października r. b. upłynęło pięć lat, od chwili założenia sowieckiej międzynarodówki chłopskiej, organizacji, mającej na celu paraliżowanie działalności chłopskich organizacji międzynarodowych w państwach Europy zachodniej. Jednem z głównych zadań moskiewskiej międzynarodówki chłopskiej (Krestinternu) jest organizowanie najbiedniejszych warstw chłopskich oraz robotników rolnych w kierunku przenoszenia walki klasowej na grunt wiejski.

„Krestintern“ jednoczy organizacje chłopskie na podstawie platformy, noszącej wybitnie sowiecki charakter, a opierającej się na następujących hasłach: 1) związek robotników i chłopów, 2) zwalczanie wojen, 3) walka o ziemię, 4) walka o rząd robotniczo - włościański. Naczelnem hasłem „Krestinternu“ jest znane hasło komunistyczne: „Robotnicy i chłopi wszystkich krajów łączcie się“.

Jednem z głównych zadań „Krestinternu“ w państwach poza Unią sowiecką jest organizacja walki rewolucyjnej. Pod tym więc względem „Krestintern“ jest niejako organem pomocniczym „Kominternu“, w którego rękach, spoczywa jak wiadomo naczelne dowództwo nad międzynarodowym ruchem komunistycznym.

Katastrofa tramwajowa.

Zderzenie pociągu z tramwajem.

DĄBROWA GÓRNICZA, 23. 10. (AW.) Dn. 22 bm. o godz. 9-tej zrana zdarzyła się tu poważna katastrofa tramwajowa. Na przejeździe u zbiegu ulic Królowej Jadwigi i Kościuszki pociąg tramwajowy złożony z 2 wagonów zderzył się z pociągiem kolejowym wiozącym węgiel do Huty Bankowej. Tramwaj uderzył w ostatni wagon, który wyskoczył z szyn, przyczem ściana wagonu została uszkodzona. W tramwaju cały pomost, oraz jedna ściana zostały rozbite. Z pasażerów tramwaju nikt nie odniósł szwanku, jedynie motorowy został lekko ranny w nogę.

Zbrodnia dozorcy lasowego.

LUGOJ, 23. 10. (Pat.). Dozorca lasowy zastrzelił człowieka, którego przyłapał na kradzieży drzewa. Policja zaaresztowała sprawcę zabójstwa.

—o—

Demonstracje antyżydowskie studentów węgierskich.

BUDAPESZT, 23. 10. (AW). Wczoraj wieczorem w kilku punktach miasta przyszło znów do demonstracyj studentów, którzy wpadli na dowcipny sposób obezwładniania policji. Demonstranci, ilekroć zbliża się patrol policyjny, poczynają śpiewać węgierski hymn narodowy, którego policja musi wysłuchać salutując, poczem demonstranci przechodzą na inne miejsce. Dziś w związku z demonstracjami w parlamencie przyszło do gwałtownych scen. Postawiono szereg ostrych zarzutów ministrowi oświaty, który w odpowiedzi oświadczył, że niema nic przeciw temu, aby policja wkroczyła do gmachu uniwersyteckiego, jeżeli zajdzie tego potrzeba. W Debreczynie musiano z powodu demonstracyj antyżydowskich zawiesić na jakiś czas wykłady na tamtejszym uniwersytecie.

KOMISJA DO LUSTRACJI SĄDÓW.

WARSZAWA, 23. 10. (AW). Specjalna komisja do lustracji sądów w kraju powołana przez Min. Sprawiedliwości rozpoczęła już swą działalność. Obecnie przeprowadzono już lustrację sądów na Pomorzu, w Toruniu i Grudziądzu.

—o—

Dwie katastrofy kolejowe w Rumunji.

15 osób rannych.

BUKARESZT, 23. 10. (Pat.). Wczoraj w pobliżu Bukaresztu zderzył się pociąg osobowy Nr. 516 z pociągiem towarowym. 10 osób odniosło rany, a 1 wagon uległ zupełnemu rozbiciu. Również nastąpiło zderzenie pociągów w pobliżu Tekuki. 5 osób odniosło rany.

„BICZ“.

Listy z podróży

Kochana Katinko!

Wybacz, że niedużo piszę. Okazuje się, że Europa posiada wiele krajów, tak iż trudno poznać je w ciągu siedemnastu dni. Muszę się ograniczyć do spraw najistotniejszych. Dzisiaj rano kupiłem dla ciebie dwa pudełka pudru a popołudniu poszedłem obejrzeć przemysł metalurgiczny. Chciałem dowiedzieć się, jak funkcjonuje dynamomaszyna, parą, czy siłą konia. Okazało się, że pracuje elektrycznością. Technika niemiecka postąpiła daleko.

Kupiłem sobie kilka brzytew, a dla ciebie jedwabne pończochy koloru bzu. Po drodze nabyłem bilet wstępu na wystawę sztuki graficznej. Wcale zajmujący bilet: zielony z czarnymi brzegami. Chciałem tam pójść, ale zatrzymałem się w piwiarni i przypatrywałem się, jak kelnerki dybią na napitki.

Słówko jeszcze o wystawie: w tutejszych magazynach wystawowych jest mnóstwo tanich rękawiczek (w popielate paski). Kupiłem dwie pary dla Poszniewa. Niech go porwą djabli! Niechaj je nosi. — przecież będę musiał złożyć przed nim, sprawozdanie z podróży.

Całuję Cię w pośpiechu — jadę dalej.

Twój Wasia.

P. s. Berlin ma bardzo dużo domów. Pół dnia spędziłem wczoraj na przypatrywaniu się jak Niemcy polewają ulice; potrzeba mi tego, do prelekcji, o rozbudowie miast. To zresztą polewa się niegotowaną wodą — tak wygląda ta słynna higjena europejska.

Drogi Iwanie Siemionowiczu!

W Wiedniu niema nic zajmującego. Po kolacji studjowałem rolnictwo. Siedziałem nad djagramami, kartogramami, wyciągami. Jedna wcale nie była brzydka, ale długo się certowała. Piliśmy na jej zdrowie. Nad ranem głowa mnie bolała, podjąłem spacer okrężny po mieście. Wciąż piwiarnie, restauracje, winiarnie. Ledwie jedną opuścisz, wstąpisz do drugiej. Tu nie mówi się po austrjacku, lecz jakąś łamaną mową.

Wasz Piszakin.

P. s. W pośpiechu zawsze powstają pomyłki. Na krótko, przed wysłaniem listu dowiedziałem się, że to nie Wiedeń, lecz Praga.

Kochany Leonidasie Petrowiczu!

Ponieważ jestem przeciążony studjami i obserwacją, nie mogę wiele pisać. Byłem w Neapolu i widziałem Wezuwiusz. Oddycha! To jedyne, co oddycha jeszcze pod rządem faszystowskim. Usiłowałem pertraktować w sprawie Wezuwiusza. Zastanawiałem się, czy nie wartoby go zakupić i spożytkować na korzyść naszego przemysłu. Ale nie jest na sprzedaż. Kupiłem zresztą pewien rodzaj lawy. Twierdzą tu, że nadaje się na sztuczne zęby dla bydła z północnych gubernji.

Jadę właśnie dorożką włoską (gondolą), aby poznać materje garbarskie.

Z głębokiem pozdrowieniem

J. Piszakin.

Kochana Kati!

Jestem już w Paryżu. Wczoraj zużyłem 24 godzin, aby poznać wieżę Eifla z dołu do góry. Pragnąłem poznać zasadę techniczną, dzięki której na wieży przytwierdzone są szyldy reklamowe. Okazało się, że rzecz jest całkiem prosta, przybite są gwoździami. Temsamem sądzę, mogę zakończyć zwiedzanie ciężkiego przemysłu we Francji. Wystarczy na wykład, zresztą nie mam już czasu.

Trudno zdefinjować nastrój publiczności w Paryżu, jakkolwiek natychmiast można zauważyć, że damy noszą pończochy koloru cielistego.

Byłem w Cafe — Chantans — chciałem wypocząć — nie myśl, że z kobietami, — nie uważam nawet rudych za kobiety — a pozatem obie były nadzwyczaj skromne, i opowiadały mi o ciężkiem położeniu kobiety francuskiej, gdy nikt jej nie zaprosi na kolację. Bezwarunkowo napiszę o tem małe sprawozdanie — zbyt zaniedbujemy kwestję kobiecą. Jakiegokolwiek procesu rozkładczego — — nie pokazuj nikomu tego listu — nie zauważyłem bynajmniej. Przeciwnie — pulardy w białem winie są nadzwyczaj smakowite, prawdziwy szampan jest wcale tani.

Kupiłem 5 par. Czego.... sam jeszcze nie wiem, ponieważ niedostatecznie tylko władam mową francuską i pakuję się tu bardzo prędko. Ale zato bardzo tanie.

Wybieram się właśnie do studjowania branży samochodowej. Dotychczas wiem tylko, że godzina jazdy autem kosztuje 15 franków.

Twój Wasia.

P. s. Kup mi mało używany podręcznik geografji. Muszę się zapoznać z nazwami kilku miast, które zwiedziłem. Wypisz te nazwy dokładnie, potrzeba mi ich do przemysłu górniczego.

Kati!

Czy przypominasz sobie słowa poety: „za kratą w klatce siedzi zrodzony na wolności młody sęp“. Tak też i ja. Utknąłem na granicy. Olbrzymie trudności z powodu technicznych aparatów i materjałów; które wiozę ze sobą.

Dwie pary nadliczbowych spodni nie chciano uznać za noszone. Czy nie mogłabyś dostać dla mnie od kogo świadectwa, że potrzeba mi zarzutki jedwabnej dla celów laboratoryjnych celem zracjonalizowania hodowli jedwabników.

Jeżeli zobaczysz Fiedora, ucałuj go i powiedz mu, że jest hultajem. Kłamał, że można przewieźć cały magazyn instrumentów optycznych.

Oh, jakże w tyle pozostaliśmy za Europą!

Twój W.

—o—

Prez. tow. Ziemięcki o wypadkach w P. P. S.

„Głos Polski“ wychodzący w Łodzi, ogłasza wywiad z prezydentem m. Łodzi tow. pos. Ziemięckim w sprawie ostatnich wypadków na terenie PPS w Warszawie.

— Jaki jest pogląd p. prezydenta na obecnie dokonywujący się w łonie PPS-u proces?

— Interesuje pana zapewne — rozpoczyna prezydent Ziemięcki — jak określam przyczyny rozłamu. Otóż według mojego zdania różnice poglądów na sytuację polityczną

nie grają w tym momencie roli najważniejszej.

Dowodem, że nie one zadecydowały o odłamaniu się organizacji warszawskiej jest to, że szereg członków PPS., a między innymi wielu posłów poza Warszawą, ma zbliżone do orjentacji politycznej pos. Jaworowskiego poglądy, a sądzę, że nie zgłoszą akcesu do grupy secesjonistów.

W życiu warszawskiej organizacji PPS zaszło w ostatnich czasach dużo faktów o charakterze lokalnym, które wywoływały wielkie rozdrażnienie w jej szeregach. Do takich faktów należy przedewszystkiem zaliczyć sprawę

warszawskiej rady związków zawodowych.

Organizacja warszawska oddawna zarzucała redakcji „Robotnika“, że niedostatecznie uwzględnia jej sprawy i mało odzwierciedla jej poglądy na załatwienie tych spraw. Sytuacja zagmatwała się jeszcze bardziej wskutek tego, że zaczęto podnosić z obu stron zarzuty, przeciwko poszczególnym osobom, szczególnie natury organizacyjnej.

Prezydjum C. K. W. — ciągnie prez. Ziemięcki — podjęło od dłuższego czasu wytężoną akcję, zmierzającą do

wyjaśnienia i załatwienia spornych spraw w drodze kompromisowej.

Osobiście nie podejmuję się w tej chwili sądzić, kto i w jakim stopniu zawinił, że w środę wieczorem na decydującem posiedzeniu C. K. W. akcja ta się urwała, i warszawska organizacja jawnie stanęła na stanowisku swojej odrębności.

Według mego mniemania

rozłam ten będzie zlokalizowany

i poza akcesem górnośląskiej grupy z Minkiewiczem na czele, która już właściwie dawniej została postawiona poza nawiasem partji,

rozłamu nie będzie.

Szczególnie w Łodzi.

Różnice w poglądach politycznych nie mogą być — podkreśla p. prezydent z naciskiem — żadnem, głębszem usprawiedliwieniem rozłamu, gdyż nie dochodzą one do takich rozmiarów, aby należało się odłamać od rdzenia partji. W wielkich partjach politycznych różnice zdań zawsze istniały i istnieją, i tarcia, jakie mają w ich łonie miejsce są normalnym objawem. Oto dlaczego

uważam rozłam za nieuzasadniony.

— A jeśli różnice poglądów są b. poważne?...

— Myślę, że należy w takich wypadkach dążyć, aby na terenie instancji partyjnych wywalczyć kompromis. Powiedzmy na terenie CKW., lub na kongresie partyjnym. Należy znaleźć formę kompromisową, co niejednokrotnie było od czasu przewrotu majowego stosowane w partji.

— W jaki sposób podoła temu zadaniu grupa o innych niż powiedzmy CKW poglądach, skoro stanowi w tejże egzekutywie mniejszość? — pytamy dalej.

— Stwierdzam — oświadcza on na to — grupa ta nieraz oddziaływała na podejmowanie uchwał kompromisowych, pomimo jednostronnego postawienia kwestji przez członków CKW., będących nawet w większości. Dla mnie i dla ludzi zbliżonych w poglądach do nich jest jasne, że możność takiego oddziaływania nietylko, że istnieje, ale nawet wzrasta.

I z tych powodów — wyznaje prezydent

osobiście z tej linji nie zejdę i do secesji posła Jaworowskiego się nie przyłączam.

— Jakie, zdaniem pana prezydenta konsekwencje pociągnie na przyszłość rozłam?

Wciąż jeszcze mam nadzieję, że

rozłam ten ma charakter przejściowy

i będzie zjawiskiem niedługotrwałem. Mogę panu powiedzieć, że grono osób i ja, a między innymi ludzie o poglądach politycznych, zbliżonych do posła Jaworowskiego, podejmują akcję przeciwdziałającą rozłamowi.

Jest istotnie prawdą, że sytuacja jaka się wytworzy będzie poprostu dziwaczna. Będzie to rozłam nie w całej Polsce, a lokalny w organizacji warszawskiej.

Cóż zatem wspólnego ma organizacja całego PPS. w Polsce z tym zatargiem? Z drugiej strony muszę przyznać, że sytuacja będzie taka, że wewnątrz całej PPS będą w dalszym ciągu reprezentowane poglądy, które w wielkim stopniu odpowiadają stanowisku posła Jaworowskiego.

— Uważa pan zatem — zaznaczam — że jednak rozłamowcy mają wielu sympatyków?

— Proszę zrozumieć — zaznacza prezydent Ziemięcki, że działa tu jeden moment, a mianowicie szrasztiwa nienawiść członków stronnictwa do rozdźwięku. Być może, że i w Łodzi istnieją różnice poglądów, powiedzmy, na stosunek opozycyjny względem rządu. Nie ujawnia się jednak tych sprzeczności, nie dyskutuje się chwilowo nad niemi, chcąc to uczynić potem, na kongresie.

Uważam, że różnice poglądów na sytuację polityczną były poważne. Przyznaję to. Sądzę jednak, że nie usprawiedliwiają one pod żadnym względem wystąpienia z szeregów partji i stworzenia odrębnego stronnictwa.

Taki obrót sprawy był uzasadniony podczas różnicy zdań na kwestję zasadniczą, a mianowicie na sprawę kontynuowania walk niepodległościowych. Dziś jednak — sprawa sprowadzić się może jedynie do ostrzejszej, lub łagodniejszej opozycji wobec kursu politycznego w łonie partji. Na przedostatniej radzie naczelnej postawiono wniosek przyjęcia uchwały, że opozycja względem rządu zostanie zachowana, tylko, że każda ze stron umotywowała go innemi przesłankami. Jedni, jak poseł Zaremba wysunęli argumenty o charakterze społeczno-gospodarczym, wskazując na to, że rząd jest obrońcą wielkiego ziemiaństwa i obszarnictwa, zaś drudzy, jak ja, utrzymywaliśmy, że obecny rząd szuka linji pośredniej, biorąc pod uwagę interesy przeciwnych warstw społecznych.

— Jak zdaniem pana prezydenta odzwierciedli się sprawa rozłamu na kongresie?

— W tej chwili jest mało widoków, aby secesjoniści odwołali się wogóle do kongresu. Gdyby się jednak doń nie odwołali, dopiero wówczas upewnię się co do ich odrębności partyjnej.

Stanowisko łódzkiego O. K. R.

— A jakie jest stanowisko łódzkiego O. K. R.-u wobec CKW?

Łódź — odpowiada prezyd. Ziemięcki —

jest najbardziej spoistą organizacją w Polsce?

Jedynym domniemanym secesjonistą — kończy z uśmiechem leader PPS. — Jest... Ziemięcki, ale jak pan widzi, czynię wszystko, aby utrzymać jedność partyjną. Jestem członkiem jedynej organizacji PPS., a o przystąpieniu do secesji posła Jaworowskiego nie może być mowy.

—o—

Na marginesie.

Także objaw niekulturalności.

Piszą nam z miasta:

Od dłuższego czasu obserwujemy, jak lekkomyślnie, a raczej bezmyślnie postępuje nasza publiczność teatralna przy paleniu papierosów. Mimo ostrych przepisów policyjnych, widzieć można wielu z publiczności, palących na przerwach papierosy w miejscach ustępowych. Niedopałki z papierosów jeszcze tlejących rzuca się następnie nieoględnie na ziemię, gdzie łatwo mogą wzniecić pożar, i następnie spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę.

Na sobotniem przedstawieniu „Tajemniczej Damy“ byliśmy świadkiem, jak w amfiteatrze szczelnie zapełnionym, jeden z gości w trzecim rzędzie foteli parterowych dla przeczytania afisza, zaświecił zapałką benzynową zapalniczkę, podczas przedstawienia.

Podobnie działo się na kurytarzu obok garderoby w parterze. Po przedstawieniu dwóch panów zapaliło sobie papierosy; gdy następnie strażak miejski grzecznie zwrócił tym panom uwagę na zakaz policyjny i niebezpieczeństwo pożaru; spotkał się z szerstką odpowiedzią ze strony tych dwóch, bądź co bądź niekulturalnych panów.

Ze względu na lekkomyślne obchodzenie się z ogniem w teatrach, a także w sali koncertowej Polsk. Tow. Muz. policja powinna w teatrach ostrą roztoczyć straż. Katastrofalny pożar teatru w Madrycie, powinien każdemu być w pamięci.

ODZNACZENIE 13-LETNIEGO CHŁOPCA.

ŁÓDŹ, 23. 10. (AW). Komendant policji w Tomaszowie udekorował medalem zasługi 13-letniego Jana Chałubińskiego, mieszkańca Tomaszowa, który uratował dwoje dzieci z nurtów Pilicy.

—o—

Zagłębie borysławskie stoi murem przy PPS.

Po uchwałach O. K. R. podkarpackiego w Stryju, po rezolucjach Rady Robotniczej Drohobycza i Rady Robotniczej Borysławia, wyrażających swoją solidarność z akcją oczyszczającą dokonaną przez C. K. W. w stosunku do warcholskiej grupy Jaworowskiego, podkreślić należy poważną manifestację Borysławia za wiernością dla wypróbowanych sztandarów P. P. S.

Wiec zwołany w ub. niedzielę w sali kina „Apollo" zgromadził około półtora tysiąca osób. Wiecowi przewodniczył tow. Nejsarek i tow. Inwał, sekretarzował tow. Haluch.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił sekretarz Komitetu obwod. P. P. S. ze Lwowa tow. Skalak poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy borysławscy w dniu 21. października na masowym wiecu w sali kina „Apollo" stwierdzają:

Skutki przewrotu majowego nie zmieniły dążeń kapitalistycznych do stworzenia z Polski ośrodka wpływów wielkiego przemysłu i obszarnictwa. Poprawa stosunków gospodarczych za t. zw. rządów sanacyjnych okazała się częściową i stosowaną niemal wyłącznie na rzecz klas posiadających. Sytuacja polityczna uległa zdecydowanemu pogorszeniu ze względu na sojusz żywiołów wstecznych i sanacyjnych, zmierzających do zmiany konstytucji i wykoszlawienia jej na niekorzyść demokracji i republiki.

Klasa robotnicza Borysławia świadoma swoich obowiązków zobowiązuje się stać solidarnie i karnie w szeregach proletarjackich pod wypróbowanym sztandarem P. P. S.

Zebrani protestują przeciwko zdradzieckim próbom rozbijania P. P. S. pod płaszczykiem obłudnych haseł i piętnują tych wszystkich, którzy warcholstwo postawili ponad dobro całej i jednolitej P. P. S.

Zebrani wzywają wszystkich do bezwzględnej obrony jedności w organizacji politycznej i zawodowej z przestrzeganiem karności i posłuchu dla ciał kierowniczych P. P. S. i Centralnej Komisji Klasowych Związków zawodowych.

Zebrani wyrażają C. K. W. P. P. S. pełne zaufanie i stwierdzają swoją solidarność z akcją, zdążającą do odczyszczenia naszych stosunków od żywiołów reakcyjnych, warcholskich i rozkładowych.

Na wiecu znalazła się również garstka miejscowych komunistów i sanatorów (dobrane towarzystwo), która próbowała wnieść zamęt w obrady. Bardzo prędko jednak nieproszeni goście zostali usunięci po za obręb sali a wiec zakończył się w niezamąconym spokoju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wiec niedzielny stwierdził niezbicie, że klasa robotnicza Borysławia pozostanie jak dotychczas wiernie i niezłomnie pod sztandarami P. P. S.

—o—

O. K. Ry przeciw rozłamowej robocie.

WARSZAWA, 23. 10. (tel. wł.). W dalszym ciągu z różnych miejscowości napływają oświadczenia tamtejszych organizacyj partyjnych, solidaryzujące się ze stanowiskiem CKW. Oświadczenie takie nadesłał OKR. Grudziądz, Konferencja Okr. w Siedlcach, Konferencja Okr. Łuków — Puławy. Konferencja Okr. w Włocławku składa hołd tow. Limanowskiemu i stwierdza, że karnie stać będzie przy PPS. OKR. w Ciechanowie aprobuje stanowisko CKW. Taksamo pruszkowska organizacja potępia robotę rozłamową i staje na stanowisku CKW.

REKTOROWIE U MARSZ. DASZYNSKIEGO.

WARSZAWA, 23. 10. (AW). Dziś w godzinach popołudniowych złożyli wizyty marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu rektorzy wyższych uczelni w Warszawie.

—o—

POSEŁ MICHALAK ZŁOŻYŁ SWÓJ MANDAT.

WARSZAWA, 23. 10. (AW). Poseł Stronnictwa Narodowego okręgu toruńskiego p. Stefan Michalak nadesłał do kancelarji sejmowej pismo z zawiadomieniem, że składa mandat poselski.

—o—

POLSKI INSTYTUT PEDAGOGICZNY.

KATOWICE, 23. 10. (AW). W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach uroczyste otwarcie Polskiego Instytutu Pedagogicznego. Wykład o celach i zadaniach nowej placówki wygłosi dyrektor Instytutu Prof. Uniwersytetu Jagiell. Mysłakowski.

—o—

Uchwały Konferencji okręg. w Stanisławowie.

Konferencja okręgowa w Stanisławowie na posiedzeniu odbytem dnia 21. bm. w obecności delegatów ze Stanisławowa, Śniatyna, Nadwórny, Worochty itd. po wysłuchaniu referatu delegata Komitetu Obwodowego tow. Dr. Herschthale, powzięła jednomyślnie następujące uchwały:

Konferencja Okręgowa PPS w Stanisławowie pod przewodnictwem tow. Kochańskiego, po wysłuchaniu referatu tow. Dr. Herschthala 1) oświadcza, że solidaryzuje się w zupełności z uchwałami Rady Naczelnej i CKW. PPS., uznaje je za jedynie słuszne i odpowiadające interesowi klasy robotniczej w Polsce.

2) wyraża pełne uznanie i zaufanie ciałom naczelnym partji.

3) potępia złamanie karności ze strony Warsz. OKR. i Warsz. Rady Zaw. i uznaje konsekwencje, jakie z tego wyciągnął CKW. za słuszne.

4) stwierdza, że „Przedświt" nie jest organem socjalistycznym, a przeciwnie, organem, usiłującym rozbić obóz socjalistyczny.

5) oświadcza gotowość obrony całości i nienaruszalności PPS.

Burza na Morzu Czarnem.

UTONĘŁO 16 OSÓB.

MOSKWA, 23. 10. (AW). Wczoraj na całym wybrzeżu Morza Czarnego szalała straszna burza. W cieśninie Korczu utonęło ogółem 16 osób, oraz wiele łodzi rybackich. Rozpoczęto poszukiwania zaginionych kutrów, które dotychczas nie powróciły z morza.

—o—

45 OFIAR POCHŁONĘŁA KATASTROFA PRASKA.

PRAGA, 23. 10. (AW). Po 312 godzinach nieprzerwanej pracy nad usunięciem gruzów zawalonych nowowybudowanych domów na Pradze czeskiej, sstwierdzono, że pod gruzami kamienic na Poriszu znalazło śmierć 45 ludzi, liczba rannych przekroczyła 35.

—o—

UPADEK SAMOCHODU W 30 m. PRZEPAŚĆ.

RZYM, 23. 10. (AW). Nad Morzem Liguryjskiem w okolicy Chawari samochód pędzący z zawrotną szybkością uderzył w przydrożną barjerę i spadł z nasypu 30-metrowej wysokości. Dwóch pasażerów poniosło śmierć na miejscu, trzech zaś odniosło ciężkie rany.

—o—

ZGON W PALENISKU PIECA.

We wsi Posejny, gminy Berzniki, znaleziono w łaźni w palenisku pieca Wanilę Iwanowa, lat 70, nieżywego. Ustalono, iż wymieniony wyżej starzec poszedł kąpać się do łaźni, a z powodu braku pary wlazł pod wygasłe palenisko do pieca i tam zemdlał. Za wyjątkiem opalenia na ciele umarłego żadnych innych śladów nie ustalono.

—o—

ZŁODZIEJE PO KRADZIEŻY SPALILI SĄD POKOJU.

W d. 20. b. m. w nocy, o godz. 1.30 w Długosiodle spalił się budynek, w którym mieścił się Sąd Pokoju. Akty uległy zniszczeniu. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Istnieje podejrzenie, iż przed pożarem zostało w sądzie dokonana kradzież.

—:o:—

TRANSPORT ŻYWYCH LISÓW NIEBIESKICH NA HYDROPLANIE.

MOSKWA, 23. 10. (Pat.). Na linji powietrznej Irkuck — Jakuck zastosowano po raz pierwszy hydroplan, jako środek transportowy. Mianowicie przewieziono w tych dniach znaczniejszą partję żywych lisów niebieskich, przeznaczonych do Jakucka. Hydroplan z lisami przebył drogę 2.750 klm. w 2 i pół dnia, t. j. o miesiąc wcześniej, jak gdyby transportowano je wodą po rzece Lenie.

———

Burza i katastrofy morskie u wysp angielskich.

LONDYN, 23. 10. (PAT.). W nocy z soboty na niedzielę ub. przeszła nad wyspami angielskiemi u południowych i zachodnich wybrzeży silna burza, która spowodowała znaczne szkody w ruchu okrętowym i na lądzie. Dotychczas brak jeszcze dokładnych wiadomości o rozmiarach szkód. Cały szereg statków opóźnił swój wyjazd lub przybycie do portów angielskich. Kilka statków fale rozbiły o skaliste wybrzeże w pobliżu Wigtinshire. Rozbiciu uległ między innemi traler z Dublina. Załoga statku zdołała skryć się przed olbrzymiemi falami na wyżej położone miejsca wybrzeża. i tak przeczekała do rana. Jeden tylko marynarz usiłując zeskoczyć z rozbitego statku na skałę, upadł nieszczęśliwie, rozbił się i utonął. Rozbity został również parowiec „Brandon" w pobliżu Tobermory. Widząc, że sytuacja jest beznadziejna, załoga parowca podpaliła teransport parafiny i tym sposobem zwróciła na siebie uwagę przepływającego tralera, który zabrał ją na swój pokład. „Brandon" zatonął.

Walka uliczna bandytów z policjantami.

250 policjantów oblęgało 2 bandytów.

BERLIN, 23. 10. (PAT.). Miasto Kolonja było przez poniedziałek wieczór i całą noc z poniedziałku na wtorek widownią senzacyjnej walki ulicznej pomiędzy kilkuset policjantami a dwoma bandytami. — Bandyci zostali spostrzeżeni przez policję na jednej z bocznych uliczek miasta. Widząc, że są ścigani, bandyci rzucili się do ucieczki, strzelając do policji i publiczności. Po dłuższej ucieczce przez najruchliwsze ulice miasta, obfitującej w momenty dramatyczne, bandyci zdolali ukryć się w pewnym ogrodzie.

Zaalarmowana *policja w składzie około 250 policjantów rozpoczęła regularne oblężenie ogrodu.*

W czasie wymiany strzałów jeden policjant został zabity, a 7 odniosło rany. Jeden z bandytów poniósł śmierć, drugi jednak skorzystał z zamętu i przedostał się do sąsiedniego ogrodu, skąd otworzył morderczy ogień rewolwerowy, skierowany w stronę policji stojącej w świetle latarń ulicznych. Rozpoczęto nowe regularne oblężenie, w którem wzięło udział około 400 policjantów. Przez całą noc willa i ogród w którym się skrył bandyta, była otoczoną przez policję, a rano, gdy się tylko rozwidniło, przystąpiono znowu do ataku, lecz na terenie. który otoczony był w nocy łańcuchem policjantów, bandyty już nie znaleziono, gdyż znikł w jakiś zagadkowy sposób bez śladu. Według ostatnich danych z berlińskiej Agencji Havasa, miało zginąć 3 policjantów, rannych 2, i 4 przechodniów.

—o—

Okropny zgon sierżanta pod kołami wozu.

Przy zbiegu ulic Radzymińskiej, Białostockiej, Śnieżnej w Warszawie, zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek.

Pod kołami rozpędzonej platformy zginął sierżant sztabowy MSWojsk. 32-letni Stanisław Chamczyk.

Chamczyk przechodził przez jezdnię, gdy nadjechała platforma parokonna, powożona przez Froima Szlimowskiego.

Sierżant pośliznął się i upadł tuż przed końmi.

Woźnica nie zdążył już wstrzymać zaprzęgu. Koło ciężkiego wozu zmiażdżyło Chamczykowi czaszkę.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

Świadkiem tej wstrząsającej sceny była młoda robotnica, Eugenja Machała, która dostała ataku nerwowego.

Woźnicę Froima Szlimowskiego aresztowano.

Samobójstwo bandyty ściganego przez policjantów.

W Łętowni. pow. Nisko posterunkowi zarządzili onegdaj obławę na tamtejszego parobka Franciszka Kozłowskiego, który dokonał rabunku na osobie Perli Schwöbel, oraz był jednym ze sprawców zamordowania Wojciecha Zastawnego. Opryszek, ścigany przez policjantów, przybiegł nad staw, gdzie na brzegu zdjął z siebie kurtkę, poczem w ubraniu skoczył do wody i utonął. Zwłoki samobójcy dopiero po dłuższym czasie zdolano odszukać we wodzie.

Denat nosił się z zamiarem samobójczym. Krytycznego dnia, wychodząc z domu, pożegnał się z rodzicami, mówiąc, że go już więcej nie zobaczą.

—o—

Tragedja „posażnej“ jedynaczki.

Posażna jedynaczka.

Miała zgrabną figurkę, czarne oczy, niespełna lat 19 i 50.000 zł. posagu. Przebąkiwano nawet, że prócz tej sumy matka gotowa dać za nią jeden z dwu znajdujących się w jej posiadaniu domów na przedmieściu Warszawy.

Była zatem partją nielada, to też kręciło się koło niej kilku łowców posagowych.

Na pierwsze miejsce wysforował się tu Jan Rotengruber, który uchodził za bogatego przemysłowca, zajeżdżał prywatnym powozem i codziennie miał inny garnitur.

W taki to sposób Rotengruber stał się formalnym narzeczonym panny Ireny Sz.

Nie umiał jednak ukryć swych apetytów posagowych, a przytem okazało się, że nie jest zamożnym przemysłowcem, lecz poprostu właścicielem małego składu obuwia. Powstały stąd tarcia, które rozwiały szykujący się marjaż.

Pannę Irenę otoczyła znów młodzież. Ofertę swą zgłaszał między innymi sierżant 28 pułku strzelców kaniowskich Andrzej Trzmiel. Panna traktowała go lekceważąco.

Pewnego dnia zastawszy Irenę samą w mieszkaniu, sierżant rzucił się na nią, obezwładnił i mimo krzyku i sprzeciwu dokonał gwałtu. Spłoszyło go nadejście matki i brata ofiary.

Biedna panienka wpadła w rozpacz. Cóż jej z tego, że przeciw bestjalskiemu podoficerowi wszczęto postępowanie karne.

Pociągnięty do odpowiedzialności sierżant Trzmiel począł się mścić. Na prawo i lewo rozpuszczał wiadomości, że owa panna na wydaniu jest osobą złego prowadzenia.

Za panną Ireną poczęły biegać na ulicy jakieś wyrostki, wołając: „Irenka za dwa złote!“

Zrozpaczona panienka nie mogła się pokazać na ulicy, a gdy raz wyszła, napadło na nią jakichś dwóch drabów, którzy ją spoliczkowali.

Nawpół przytomna wpadła z powrotem do domu. — Tam czekał list od znajomego p. Sochackiego. Ten donosił, iż należy wszcząć przeciw sierż. Trzmielowi sprawę karną o zniesławienie, gdyż podoficer rozpowszechnia godzące w jej dobre imię wiadomości.

Nerwy młodej panny nie wytrzymały. Sięgnęła po truciznę. Silna dawka formaliny położyła kres jej troskom i życiu.

Sierżant Trzmiel stanął przed wojskowym sądem oskarżony o gwałt i zniesławienie.

Do sądu zgłosił się na ochotnika Rotengruber, okazując gotowość złożenia rewelacyjnego oświadczenia. Przesłuchany w charakterze świadka, zeznał, że nieboszczka nie była taką, za jaką chciała uchodzić, gdyż on, Rotengruber, jako jej narzeczony, miał z nią intymne stosunki.

Obu dżentelmenów zgubiła ekspertyza lekarska. Dr. Gutsztadt i dr. Bieniecki, którzy dokonywali oględzin poszkodowanej zaraz po wniesieniu przez jej matkę oskarżenia przeciw Trzmielowi, stwierdzili, że stan jej fizyczny nosił śla y tylkoco utraconego dziewictwa.

Wobec tego rewelacje Rotengrubera uznano za kłamliwe.

Sierżant Trzmiel został skazany łącznie za gwałt i zniesławienie na rok więzienia.

Niezależnie od tego wytoczono Rotengruberowi nową sprawę karną o fałszywe zeznania.

Sąd, opierając się na ekspertyzie lekarskiej, skazał p. Rotengrubera na rok więzienia.

Konferencja Związków Zawodowych miasta Lwowa.

W niedzielę, dnia 28. października 1928 o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10, II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Wydz. Wykonawczego R. Z. Z.
2) Sprawozdanie rachunkowe za czas od 1. XI. 1924 do 30. VI. 1928.
3) Sprawozdanie Kom. Rewizyjnej.
4) Wybór Władz Rady Z. Z.
5) Wnioski do powyższych punktów.

W konferencji biorą udział tylko Związki zcentralizowane, wykluczone są związki lokalne, które nie są członkami Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce. Według Regulaminu Rad Zw. Zaw punktu 21. tegoż Regulaminu: Uczestniczące w Konferencji Zarządy posiadają stałą liczbę głosów, bez względu na liczbę obecnych członków. Liczba głosów, przypadających na poszczególne zarządy ustalona zostaje w ten sposób, że każdy zarząd ma jeden głos, ponadto na każde 50 członków swego oddziału o jeden głos więcej. Ułamki ponad 30-tu liczy się jako za całość. Imieniem zarządu oddziału oddaje głosy przewodniczący oddziału, lub członek specjalnie w tym celu przez Zarząd oddziału na piśmie upoważniony.

Zarządy Związków Zawodowych zgłoszą do soboty 27. października swych delegatów, którzy będą upoważnieni do wzięcia udziału w konferencji, w Sekretarjacie okręgowym Zw. Zaw., ul. Ossolińskich l. 8, II. p.

Sekr. Okr. Zw. Zaw. Centr. Kom. w Polsce
Jan Kusznir.

Za Wydz. Wyk. Rady Zw. Zaw.
Władysław Laskowski
zast. przew.

Ze spraw miejskich.

EMERYTURA DLA WDÓW PO URZĘDNIKACH MIEJSKICH.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji prawniczej rozstrzygnięto zasadniczą kwestję interpretacji par. 18-tego statutu emerytalnego funkcjonarjuszy Gminy m. Lwowa, a mianowicie co do poborów wdowy po urzędniku gminy. Komisja rozstrzygnęła tę kwestję z korzyścią dla wdów, uchwalając, że wdowie po funkcjonarjuszu gminnym należy się połowa poborów męża pozostającego w czynnej służbie.

KONSENSY I SUBWENCJE.

Z posiedzenia Magistratu dnia 23. X. 1928.

Udzielono następujących konsensów budowlanych:

Tadeuszowi Stachiewiczowi na 1-piętrowy dom mieszkalny przy przedłużeniu ul. Potockiego. Antoninie i Stanisławowi Mańskowskim na bud. parterowej oficyny na Bogdanówce. Leibie Roth na 3-piętrowy dom przy ul. Łokietka. Jerzemu Kokowi na oficynę przy ul. Króla Leszczyńskiego 39, Franciszkowi Rychlikowi na kuźnię w podwórzu realn. przy ul. Króla Leszczyńskiego 3, Adolfowi Auerbachowi na garaż dla aut przy ul. Wolność 2, Israelowi i Zofji Meyerom na nadbudowę 3-go piętra przy ul. Zygmuntowskiej 15.

Straży Mogił Polskich przyznano subwencję w kwocie zł. 563.95 na wykończenie chodnika na cmentarzu Obrońców Lwowa. Uchwalono kredyt zł. 4.000 na dekorację Ratusza, Teatru Wielkiego, Katedry i pl. Marjackiego na uroczystości 10-cio lecia Niepodległości i 10-lecia Obrony Lwowa.

Zreasumowano poprzednią uchwałę w sprawie udzielenia komitetowi odbudowy Katedry ormiańskiej subwencji w wys. zł. 50.000, płatnej w 10 ratach rocznych, oraz gwarancji dla pożyczki w tej wysokości w M. K. O. natomiast uchwalono wypłacić powyższą subwencję w ciągu najbliższych dwu lat budżetowych.

Z sali sądowej.

Benzyną i oliwą „smarował“ sobie kieszenie na koszt przedsiębiorcy.

17-letni Stanisław Szymański, pomocnik u przedsiębiorcy samochodów pocztowych Wł. Wernera, od połowy 1927 r. do 13. marca b. r. kupował w „Gazolinie“ benzynę i smary dla swego słuzbodawcy. Pełen „inicjatywy“ młodzian fałszował jednak rachunki i część pieniędzy brał na własny rachunek, wyrządzając szkodę w kwocie 1.046 zł.

Zatrudniona w tem biurze Józefa Doskaczówna zauważyła wkońcu oszukańcze praktyki Szymańskiego i powiadomiła o tem Wernera. W czasie dochodzeń aresztowany obciążył Doskaczównę, — twierdząc, że działał z nią w porozumieniu.

Wczoraj toczyła się rozprawa przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Poszkodowany Werner zeznał, że nie przyłącza się do postępowania karnego, szkodę bowiem wynagrodziła mu rodzina oskarżonego. Po przeprowadzonej rozprawie Szymański został skazany na 2 i pół miesiąca więzienia, która to kara została umorzona amnestją.

Przebieg rozprawy nie wykazał winy D., to też została ona uwolniona od kary.

Skazanego bronił dr. Ekstein, oraz dr. Konopacki.

POWÓDŹ WE FRANCJI.

PARYŻ, 23. 10. (AW). W pobliżu Grenoble nastąpiła powódź z powodu wylewu kilku rzek. Wał ochronny na rzece Iserze zerwały fale na przestrzeni 200 klm. Ruch kolejowy został częściowo przerwany.

„Batorja“ kopalnią złota dla spryciarzy.

W Kaliszu onegdaj przytrzymała policja: Aleksandra Rolę-Różyckiego, Tomasza Krzyszkiewicza, używającego pseudonimu Grywicz, oraz Tadeusza J. Różyckiego, zam. w Warszawie, którzy przy pomocy podrobionych legitymacji i listy składkowej zbierali datki na nieistniejącą korporację akademicką „Batorja“ w Warszawie. Spryciarze zebrali około 15.000 zł., gdyż ofiarodawcy składali najmniej 100 złotych. W waliskach oszustów znaleziono fałszywe pieczęcie, dyplomy, itp. Na liście poszkodowanych znajdują się kupcy, duchowni, inżynierowie, dyrektorowie fabryk, hrabiowie, księżęta, i inni. Zdaje się, że spryciarze grasowali również we Lwowie. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Niemoc niemieckich komunistów.

Komuniści niemieccy, jak zresztą komuniści wszystkich krajów, za najważniejszy cel swój uważają zwalczanie socjalizmu. — Korzystają ze znanej sprawy budowy pancernika, zainicjowali przeciw uchwale tej budowy referendum, wbrew stanowisku socjalnych demokratów, którzy protestowali w inny sposób przeciw rządowi.

Liczyli oni, że robotnicy socjalizmu tłumnie będą podpisywali „żądania ludowe", co przyczyni się do rozbicia partji socjalnodemokratycznej.

Rachuba ta jednak zawiodła. W szeregach socjalnej demokracji uchwała gabinetu wywołała coprawdę olbrzymią burzę, sumienie partyjne drgnęło, co wskazuje, że partja bynajmniej nie cierpi na „zwapnienie", ale masy robotników niemieckich dowiodły, że nie życzą sobie bynajmniej komunistów za przywódców w swej walce z systemem kapitalistycznym i w dążeniu do ustroju socjalistyczno-demokratycznego i

odrzuciły referendum ludowe w wymienionej sprawie!

Referendum takie to ostateczny środek demokracji w walce politycznej, ale nie może być bynajmniej igraszką w rękach szarlatanów politycznych. Posługiwać się niem należy w kwestji, która decyduje o życiu ludzi, która wstrząśnie nim do głębi i istnieć musi w tym celu organizacja ogarniająca całe państwo. W Niemczech plebiscyt taki przeprowadzili swego czasu socjalni demokraci, w sprawie wywłaszczenia książąt. Jakkolwiek budowa pancernika jest sprawą doniosłej wagi, nie zdołała ona skupić koło siebie wymaganej liczby głosów dla ogłoszenia plebiscytu właśnie dlatego, że wzięli ją w ręce komuniści, którzy z niej chcieli ukuć broń przeciw socjalistom. Klęska komunistów powinna być dla nich na przyszłość nauką.

Z sali koncertowej.

Leon Ślezak.

Od blisko trzydziestu lat, p. Ślezak należy do pierwszorzędnych artystów operowych, a od 27 lat cieszy się niezmienną sympatją publiczności wiedeńskiej, gdzie jest jednym z pięciu najwybitniejszych tenorów opery wiedeńskiej. Jego repertuar operowy jest wielostronny; śpiewa zarówno partje bohaterskie Meyerbeera, Wagnera, jak i liryczne. Jego Tannhäuser, Otello i Prorok to stylowe postacie, które niezapomniane dają wrażenie każdemu, co miał sposobność widzieć i słyszeć tego wielkiego artystę na scenie wiedeńskiej. O znakomitem wyszkoleniu jego głosu świadczy choćby ta jedna okoliczność, iż mimo trzydziestoletniej, wytężającej karjery scenicznej, drezdeńskiej, a głównie wiedeńskiej, głos p. Ślezaka dziś jeszcze jest imponujący, o szlachetnym dźwięku metalicznym, pełnej barytonowej średnicy i dużej wytrzymałości górnych tonów, które nigdy nie zatracają blasku i szlachetności dźwięku.

Niezawodnie i otoczenie, w jakiem p. Ślezak od szeregu lat przebywa, dodatnio wpływało na rozwój jego zalet artystycznych, gdyż wysoki poziom stołecznych scen musiał i jego artyst. ambicję pobudzać do dalszej pracy. Wzorowe wyszkolenie głosu i wysoka kultura muzyczna jeszcze dziś nadają mu marki europejskiego śpiewaka, który potrafi słuchacza porwać zarówno ze sceny, jak i estrady koncertowej. Umiejętne posługiwanie się dynamiką, a szczególnie t. zw. „voix mixte" stawiają p. Ślezaka w rzędzie wytrawnych pieśniarzy, czego świadectwem był szereg stylowo odśpiewanych pieśni Löwego, Schuberta, Straussa, Griega, Hildacha i licznych nadprogramowo wykonanych. Z arji operowych głębokie wrażenie wywarł koncertant ostatnią sceną z „Otella" Verdi'ego. Grd.

Tydzień agitacyjny metalowców w Małopolsce.

Metalowcy wszystkich fabryk i warsztatów! Na terenie Małopolski został zorganizowany „Tydzień Agitacyjny" metalowców od dnia 22 — 29 b. m. Akcją kierują w poszczególnych miejscowościach Zarządy Oddziałów i wyznaczeni mężowie zaufania. Na tem poprzestać nie można. Wszyscy członkowie muszą wziąć czynny udział w agitacji.

Już zaraz na wstępie ze strony przemysłowców pojawiły się próby sparaliżowania akcji przez szykany naszych mężów zaufania, przez odbieranie odezw i t. p.

Nie dajcie się sterroryzować! Nie zapominajcie, że warsztat pracy, to nie koszary wojskowe, ani kryminał, że wobec tego nie można robotnikom zabronić swej organizacyjnej działalności, jeżeli ona nie przeszkadza w pracy. W interesie Waszym jest uzyskanie jak najlepszych wyników. Im więcej terroru ze strony przemysłowców, tem intenzywniejszą powinna być Wasza działalność.

O wszystkich wypadkach przeszkadzania Wam w „Tygodniu agitacyjnym" donoście natychmiast, a nie omieszkamy wyciągnąć z tego odpowiednich konsekwencji.

Działalność Związku jest zupełnie opartą na zalegalizowanym statucie i na zagwarantowanej ustawą koalicji i stowarzyszań się robotników.

Metalowcy niezorganizowani wstępujcie masowo w szeregi klasowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego, bo tylko przy wspólnym wysiłku zorganizowanych będziecie mogli **wywalczyć lepsze jutro, ochronę pracy, ochronę zdrowia, ubezpieczenie na starość i t. p.**

MAŁOP. SEKRETARJAT Z. R. P. M.

Działalność Kasy chorych miasta Lwowa

w miesiącu wrześniu 1928 r.

Ogółem zgłosiło się chorych 16.158.

Niezdolnych do pracy było 2.399.

Do specjalistów skierowano 8.434 osób, wyjazdów do obłożnie chorych członków było 1.110, wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było 1.355.

Wydano cwikierów i okularów 600, opasek brzusznych, przepuklinowych i na żylaki 485, wkładek do bucików 162, pończoch gumowych 19, protez zębnych 68.

Laboratorja wykonały badań 1.704, a mianowicie:

Badań krwi 345, moczu 529, kału, 53, plwocin 139, treści żołądkowych 90, innych 548.

Wydano kąpieli u dr. Serbeńskiego 160.

Leczono i prześwietlono Rentgenem 861 osób.

Zasiłków wypłacono zł. 189.468.55. Dnie niezdolności do pracy 56.929.

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono:

W szpitalu leczono członków ubezpieczonych 189, członków rodzin 84, w Tow. Walki z gruźlicą 152, w Okr. Zw. Kas chorych 80, w Sanatorjum w Worochcie 23, w Hołosku 35, w Bystrej 2, w Wodzisławiu 5, w Sanatorjum w Dębinie 7, wyjazdów na wieś przyznano 235.

Wydano recept:

W Aptece przy ul. Brajerowskiej 13.603, w Aptece przy ul. Fredry 12.103, razem 26.706 recept.

Zmarło członków Kasy: 33, zmarło członków rodzin 51.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Ułańskie miłostki" z Harry Liedtke.
MARYSIENKA: „Ułańskie miłostki" z Harry Liedtke.
APOLLO: „Błękitne Noce".
LEW: Bernarc Goetzke we filmie „Cyrk Royal".
PALACE: „Marynarze i blondynki".
CHIMERA: „Wieża Miłości".
OAZA: „Jej ojciec".
GRAŻYNA: „Mandaryn Wu".
CASINO: „Symfonja wielkiego miasta".
FATAMORGANA: „Chłopczyca".

Czytajcie Dziennik Ludowy!

5)

Na marginesie problemu emigracyjnego.

(Dokończenie).

Państwo samo, organizując się na nowo, nie było w stanie samo ująć w swe ręce całokształt spraw związanych, z tem, tak ruchliwem zjawiskiem społecznem, jakim jest wychodźtwo.

Już w roku 1918 szereg osób pojmujących znaczenie opieki nad wychodźtwem, między innymi Józef Okołowicz, Zofja Domska, i konsul Rupniewski, założyli Polskie Towarzystwo Kolonjalne, które po ciężkich przejściach, nabrało sił do życia i pracy z końcem roku 1921.

W roku 1924 towarzystwo zmienia swą nazwę na P. T. E. Rok ten stał się przełomowym w rozwoju i aktywności towarzystwa. W następnym okresie coraz bardziej objawia się działalność P. T. E. w całym kraju i zagranicą. Urząd Emigracyjny oddaje P. T. E. w dzierżawę swój hotel na Powązkach w Warszawie. Hotel ten w ręku P. T. E. stał się ciepłą i wygodną, przystanią wychodźcy przed opuszczeniem rodzinnego kraju. Ma tam wychodźca czytelnię popularnych pism i książek, teatrzyk, odczyty, ostatnio zorganizowało P. T. E. żłóbek dla niemowląt. Dzięki swej działalności towarzystwo uzyskuje zaufanie wśród społeczeństwa i czynników rządowych, staje się ważnym czynnikiem przy rozstrzyganiu zagadnień emigracyjnych i prac opieki nad wychodźcami.

Jak widzimy, potrzeba istnienia tego T-wa okazała się nieodzowna Obecnie potrzebuje państwo ściśle biorąc Urząd Emigracyjny, pomocy społeczeństwa zorganizowanego w instytucjach społecznych i kulturalnych. Im to przekaże Urząd wiele spraw w dziedzinie pomocy i opieki nad wychodźcą. We Lwowie, będącym w dalszym ciągu stolicą Małopolski i ośrodkiem życia gospodarczego i kulturalnego tej części państwa, do którego z uwagi na położenie geograficzne i skoncentrowaną sieć kolejową ciążą w całości województwa tarnopolskie, stanisławowskie, zachodnia połać lwowskiego i południowe powiaty wołyńskiego, są bardzo potrzebne społeczne organizacje, któreby znajdującej się we Lwowie E. U. E. przy ul. Karmelickiej, użyczyły swej pomocy w zakresie regulowania i opieki nad masowem wychodźtwem.

Statystyka emigracyjna z ostatnich lat, wykazuje, że przez Lwów przelewa się rok rocznie kilkudziesięciotysięczna fala wychodźcza, idąca z terenu Małopolski Wschodniej i południowego Wołynia, jako najsilniejszego rezerwoaru emigracyjnego z całej Polski, do różnych krajów zamorskich, i kontynentalnych.

Istniejące już we Lwowie T-wa Opieki nad Emigrantami, żydowskie „Jeas" i ukraińskie, nie są w stanie podołać potrzebie. Z uznaniem przeto należy podnieść inicjatywę pewnych osób we Lwowie, jak również warszawskiej centrali P. T. E. mającą na celu utworzenie we Lwowie oddziału P. T. E. Zadania przed tym oddziałem są wielkie.

Miejmy nadzieję, że zorganizowany oddział we Lwowie, założy biuro informacyjne i porad dla emigrantów, odpowiednio uposażone hotel, żłóbek dla dzieci i t. d., a dla ułatwienia swej pracy, utworzy szereg placówek na terenie trzech wschodnich województw małopolskich.

Klasa pracująca musi wziąć czynny udział w tej pracy. Tam nie może jej brakować, jej głos powinien być poważny — a wpływ decydujący, bo emigracja w 90 proc. z niej się składa.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 października 1928 r.

Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie (ul. Snopkowska L. 47) — ogłasza WPISY

do Szkoły Majstrów Budowlanych z oddziałami dla: murarzy, cieśli, kamieniarzy i żelbetoniarzy od 20 do 31 października włącznie, od godz. 9—12 tej. Warunki przyjęcia w westybulu szkoły lub listownie. Wpisy na 5-cio mies. „Wieczorny Kurs dla obsługi kotłów i maszyn parowych“ przy Państw. Szkole Przemysł. we Lwowie (ul. Snopkowska 47) odbędą się od 24—27 października włącznie, od godz. 11—12 i od 17—18-tej. Bliższe informacje w westybulu szkoły. DYREKCJA.

—o—

POGRZEB Ś. P. LEOPOLDA SZENDEROWICZA, współredaktora „Wieku Nowego“ odbędzie się w środę 24. października o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Głowińskiego l. 2.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wzywa wszystkich kolegów, przyjaciół i znajomych ś. p. Zmarłego na obrzęd pogrzebowy.

—o—

KURS DLA PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH. W Okręgowym Związku Kas Chorych we Lwowie rozpocznie się z dniem 5. listopada b. r. urządzony przez nazwaną instytucję sześciotygodniowy kurs dla pracowników Kas Chorych, obejmujący wszystkie gałęzie ubezpieczenia społecznego z szczególnem uwzględnieniem ubezpieczenia na wypadek choroby. Kurs ma na celu pogłębienie wiedzy i wykształcenia zawodowego w tej dziedzinie, a wykładać będą pierwszorzędne siły fachowe, między niemi wybitni reprezentanci Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i wyższych instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.

Dopuszczeni do kursu są w pierwszym rzędzie pracownicy Kas Chorych i pokrewnych instytucyj, wyjątkowo w miarę wolnych miejsc także inni słuchacze na podstawie należycie uzasadnionych podań.

SZKOŁA IM. M. MAGDALENY MORDOWNIĄ DZIECI. Budynek tej szkoły, budowany za „starych dobrych czasów“ obliczony jest na nieliczną frekwencję dzieci. W roku bieżącym uczęszcza tam na naukę spora liczba uczniów, którzy dla braku miejsca cisną się po wszystkich klasach w liczbie około 70 dzieci w małych salach. Nauczyciele z konieczności zmuszeni są do ciągłego przewietrzania klas, wskutek tego dzieci przeziębiają się i chorują. Pomimo stałego „wentylowania“ panuje w nich zaduch i zepsute powietrze, to też dzieci wracają do domów zatrute i z zawrotami głowy. Sytuacja ta jest nie do utrzymania na dłuższy okres czasu, tembardziej, że w zimie nie będzie można odbywać naukę przy stale otwartych oknach. Należy przeto koniecznie zredukować ilość dzieci po połowie w każdej klasie, oraz zarządzić by przewietrzanie sal odbywało się tylko w czasie przerw.

PROCESY UKRAIŃSKICH SABOTAŻYSTÓW. Rozprawa o mord na śp. M. Huku została odroczona z powodu niejawienia się trzech głównych świadków.

Przed niedawnym czasem Sąd najwyższy rozważał sprawę Atamańczuka i Werbickiego skazanych za zamordowanie kuratora śp. Sobińskiego. Wyrok zasądzający w kierunku zbrodni zdrady głównej, popełnionej przez należenie do U. O. W., potwierdzono. Natomiast zniesiono wyrok zasądzający skazanych za zbrodnię morderstwa. Zniesienie wyroku nastąpiło z powodu pominięcia przez trybunał postawienie pytania sędziom przysięgłym w kierunku współudziału w morderstwie. Wobec tego Atamańczuk i Werbicki ponownie staną przed sądem przysięgłych.

LOWELAS W ROLI WYWIADOWCY. W ul. Łyczakowskiej wałęsała się prostytutka Regina Weiser, która „wpadła“ w oko Zygmuntowi Wolskiemu. Gdy osóbka ta nie chciała udać się z przygodnym lowelasem, ten przedstawił się jej, jako wywiadowca policji i zagroził, że odprowadzi ją do komisarjatu. Weiserówna jest częstym „gościem“ w policji, to też nie lękała się groźby lecz spowodowała aresztowanie natręta. Wolskiego osadzono bowiem w areszcie za strojenie się w cudze piórka.

„PANNA MŁODA“ OFIARĄ RZEZIMIESZKÓW. 20-letni Stanisław Jakinal i młodszy nieco od niego Roman Mach zostali przytrzymani przez policjanta w chwili gdy dźwigali kosz skradziony w bramie realności przy ul. Słonecznej l. 9. W koszu tym znajdowała się garderoba ślubna, wartości około 800 zł., skradziona na szkodę nieznanej „panny młodej“. Kosz ten zdeponowano w policji, nieponiów zaś osadzono w areszcie.

ARESZTOWANIE KIEROWCY ZA ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE KOBIETY. Wczoraj popołudniu w ul. L. Sapiehy została przejechana autem nr. 1196 43-letnie Anna Dydowa, zam. w Żydaczowie, która po odwiezieniu do szpitala zmarła niebawem wskutek doznanych obrażeń. Sprawcę przejechania, 18-letniego pomocnika szoferskiego, Makowskiego Romana, aresztowała policja.

POSKROMIENIE NOŻOWCA. 17-letni Tadeusz Dziaczek, zam. przy ul. Trybunalskiej l. 6, został aresztowany za zranienie nożem w rękę Zygfryda Zaporowskiego. Napad miał miejsce na gościńcu w Batorówce za Janowską rogatką.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj przedpołudniem w ul. Hetmańskiej został potrącony wozem tramwajowym 78-letni Michał Huzar, zam. w Malechowie, który upadłszy na bruk, doznał wstrząsu mózgowego. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

KANDYDAT NA „NARZECZONEGO“ RABUSIEM. Anastazja Bakówna, służąca u p. Sankowskich, zam. przy ul. Rutowskiego l. 17, doniosła policji, że wczoraj popołudniu przyszedł do niej niejaki Józef Trościenicki, zam. rzekomo w Zamarstynowie, który niespodzianie wyrwał jej z rąk srebrny zegarek męski z monogramem Z. S., wartości 100 zł. i zbiegł z łupem. Rabusia nie zdołała na razie odszukać policja.

NIE PRÓŻNUJĄ. Jakób Flacher, zam. przy ul. Pohulanka l. 24, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania przez okno od strony ogrodu skąd skradł garderobę, wartości około 600 zł.

„Nieproszeni goście“ złożyli również wizytę Helenie Hubertowej, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 7, skąd skradli biżuterję i inne rzeczy, wartości 790 zł.

Ze strychu realności przy ul. Kościuszki l. 24 skradziono bieliznę, wartości 317 zł.

PRZYJACIÓŁKI WŁAMYWACZY BĘDĄ STROIĆ SIĘ W „KRYMKI“. Wczoraj w nocy jacyś włamywacze wybili otwór w murze i tą drogą dostali się do sklepu konfekcji damskiej Schönbluma i Weinberga przy ul. Jagiellońskiej l. 9. Rzezimieszki pracowali bez pospiechu, gdyż spakowali 150 skórek krymskich, 20 skorek z wydry, 10 z wydry amerykańskiej, oraz 100 zł. z szuflady biurka. Łup ten złodzieje unieśli w nieznanym kierunku, wyrządzając szkodę 30 tysięcy złotych. Na ślad włamywaczy nie natrafiła na razie policja.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Jan Dymów został aresztowany za systematyczną kradzież likierów, czekolady, cukierków i ciastek na szkodę Mieczysława Engla, właściciela cukierni przy ul. L. Sapiehy. Ogólna szkoda wynosi 600 zł. — Los jego podzielili Ludwik Kaszuba i Jan Gołębiowski, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, którzy usiłowali skraść pieniądze ze straganu na pl. Krakowskim na szkodę Teresy Niedźwiedziowej. — Nie miał „szczęścia“ również Stanisław Eisenstein, który dostał się do „ula“ za kradzież kożucha z wozu na szkodę Iwana Ikawego. — Do „furdygarni“ powędrowała też Julja Tymoczko która skradła buciki na szkodę swego chlebodawcy Leona Gallera, zam. przy ul. Łyczakowskiej. — „Pech“ również prześladował Jana Ciesińskiego, który dostał się do „kozy“ za kradzież chustki zimowej na pl. Krakowskim na szkodę Wład. Łozowego.

—o—

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA. Onegdaj odbyła się promocja p. Emila Krynickiego na doktora praw.

„Nieproszeni goście“ p. Wojewody przed sądem.

Wczoraj stanęła przed sądem szajka włamywaczy nader intenzywnie pracująca w swym „zawodzie“. Na komplet ten składają się: Karol Harasymowicz, Stanisław Majcher i Michał Goroń. — Wraz z nimi cisną się na ławie oskarżonych blatnicy, a to: Joachim Sommer, Izrael vel Srul Korman, Zygmunt Klein r. Stahlhamer i Chana Klein.

Oskarżeni byli specjalistami od kradzieży kur. W nocy na 8. marca b. r. skradli na szkodę H. Kahanego kilkanaście kur, wartości 80 zł. Następnie skradli J. Ratajowi 11 kur, Leokadji Rzeszoś 10 kur, SS. Służebniczkom 5 kur i psa. W nocy na 7. czerwca skradli na szkodę Jana Sztokały taksameter, wartości 60 dol. Następnej nocy włamali się do willi wojewody W. Gołuchowskiego przy ul. Potockiego, skąd skradli garderobę, maszynę do pisania i inne rzeczy, wartości około 1.500 zł. Następnie skradli bieliznę na szkodę Michała Gorczyńskiego. W nocy na 15. czewca Majcher dostał się przez otwarte okno do mieszkania Marcina Walawendera, gdzie skradł portfel, zawierający 50 zł. Gdy poszkodowany zbudził się, Majcher groził mu wówczas nie „majchrem“, lecz rewolwerem. Ostatecznie szajka ta dostała się do aresztu i przed oblicze trybunału wyrokującego.

Jako świadek zeznawał wczoraj poszkodowany wojewoda p. Gołuchowski, podając wartość skradzionych rzeczy na kwotę około 1.500 zł. Inni świadkowie zeznali również obciążająco przeciw oskarżonym.

Dziś będzie ogłoszony wyrok.

—o—

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

POSTRZELENIE UCIEKAJĄCEGO ARESZTANTA. Dnia 17. b. m. post. Białkowski Stanisław, eskortując aresztanta zbiegłego ze Sądu O. Stryju, na drodze między Rożniatowem a Krechowicami, w chwili, gdy aresztant usiłował zbiec, użył broni palnej, trafiając go w udo lewej nogi. Post. Białkowski, po zaopatrzeniu aresztantowi rany, odwiózł go do aresztów Sądu Okr. w Stryju.

POŻAR AUTOBUSU. Dnia 13. b. m. w drodze powrotnej ze Stanisławowa do Bohorodczan, wybuchł pożar w autobusie Michała Szeszora z powodu zapalenia się benzyny w motorze. Pożar zniszczył zupełnie autobus. Jadącym pasażerom udało się wyjść bez żadnych uszkodzeń.

WYBRYK ZŁOŚLIWEGO WYROSKA. Mikołaj Zubkiewicz, lat 17, w Załukwi, rzucił kilkakrotnie kamieniami do pociągu pospiesznego Nr. 903 skutkiem czego uszkodził parowóz wybijając w tymże okno czołowe, a rozbijające się szkła ugodziły w lewy policzek maszynistę, wskutek czego ten odniósł kilka ran, na twarzy. Sprawca powyższego czynu został przyaresztowany.

Szykanowanie obywateli

zamiast ścigania orgji samochodowej,

Gdy po miastach „wybuchło“ niebezpieczeństwo automobilizmu, władze zamiast poskramiać i karać harce samochodowe zabrały się nie na żarty do mieszkańców, w myśl zasady, że kowal zawinił, więc ślusarza należy powiesić. Po ulicach patrolują posterunkowi z tak zwanego „oddziału ruchu“, którzy dotkliwie karają, ktoby tylko spiesząc się do zajęcia wysiadł lub wsiadł z tramwaju po za przestankiem. Jak dalece mężowie ci szykanują obywateli świadczy fakt następujący:

Wczoraj przedpołudniem w ul. Bernsteina stał po prawej stronie jezdni gospodarz ze Sokolnik St. Gołębiewicz, który przywiózł ziemniaki dla jakiegoś lokatora. Nawinął się wówczas posterunkowy nr. 350, który zawyrokował, że Gołębiewicz stoi z wozem niewłaściwie gdyż stać powinien po lewej stronie jezdni. Nie pomogły prośby wieśniaka, policjant odstawił go do komisarjatu, gdzie Gołębiewicz zmuszony był zapłacić grzywnę 2 zł. Przechodnie, którzy byli świadkami tego zajścia, byli niezwykle oburzeni niesłusznem postępowaniem posterunkowego.

Podobne wypadki zdarzają się często. Koniecznym jest przeto by kompetentne czynniki w należytym kierunku skierowały ujście „energji“ swych organów wykonawczych. Należy bowiem tępić zbrodnicze orgje samochodowe a nie maltretować i gnębić obywateli.

Komunikaty.

DO OBROŃCÓW LWOWA! W dniu 11. listopada b. r. odbędzie się w całej Polsce, a szczególnie w Warszawie uroczystość 10-lecia odzyskania niepodległości. Na dzień ten wyjeżdża do Warszawy liczna delegacja Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku. Rada Zawiadowcza Związku wzywa wobec tego wszystkich członków do masowego udziału w zjeździe warszawskim. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku w godzinach urzędowych między 19—21 wiecz. Zaznacza się, że przejazdy w obie strony i kwatery w Warszawie będą bezpłatne, podobnie jak wspólne obiady dnia zjazdu.

Sprawy partyjne.

W PIĄTEK, dnia 26. b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, odbędzie się posiedzenie Sekcji Kobiet P. P. S.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Tajemnicza Dama".

Czwartek o 7'30 „Toska" gośc. wyst. Zdenki Zikowej.

———

TEATR MAŁY:

„Teatro dei Piccoli".

———

„JEDNODNIÓWKA". Staraniem Komisji Propagandowo - prasowej Komitetu Obywatelskiego Obchodu 10-tej rocznicy obrony Lwowa ukaże się w pierwszych dniach listopada „Jednodniówka" o bogatej treści i sporej objętości. W „jednodniówce" zabierze głos szereg najwybitniejszych Obrońców Lwowa, profesorów, literatów i publicystów, tak, że będzie ona cenną i trwałą pamiątką obchodu.

Mimo bardzo pokaźnej objętości „Jednodniówka" będzie sprzedawana po cenie minimalnej, by była dostępna nawet najuboższym. — Cały dochód z „Jednodniówki" jest przeznaczony na Fundusz Obrońców Lwowa.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 43 zawiera: Z. St. Klingsland: Montelnis i jego teatr melodramatyczny; Echa zagadki Przybyszewskiego; Cenzura sowiecka; Boy-Żeleński: Andre Gide a Wojtkiewicz; Wacław Woyno: Pochwała młodości; Kronika zagraniczna; A. Słonimski: Kronika tygodniowa; K. Stromenger: „Poławiacze pereł" Bizeta; Miecz. Sterling: Plastyka; Recenzje książek, teatralnę; Kronika ilustrowana; Anegdoty; Camera obscura; Korespondencja etc.

Numer liczy 6 stron i ozdobiony jest pięknemi ilustracjami.

—:o:—

Z. KOPANKIEWICZ: „UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH". Wyd. Zw. Prac. Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych — Warszawa 1928.

Literatura nasza z dziedziny ubezpieczeń społecznych, jest niezmiernie uboga. Podczas gdy w państwach zachodnich, które mają tradycję w tym kierunku, ta dziedzina literatury społecznej jest szeroko rozwinięta. U nas tylko od czasu do czasu ukaże się, jakaś książka, która jednak tem większą ma wartość i znaczenie. Do takich wydawnictw należy, wyżej wymieniona praca tow. Z. Kopankiewicza, która jest popularną, interpretacją ustaw i informacją o przepisach i prawach przysługujących pracownikom umysłowym. To, co autor postawił sobie za cel i zadanie, pisząc swą pracę, spełnił w zupełności, jak to zresztą wykazuje chociażby spis rzeczy. Czytamy więc kto podlega obowiązkowi ubezpieczenia, od czego, kto i kiedy opłaca składkę ubezpieczeniową, jakie świadczenia przysługują ubezpieczonym pracownikom umysłowym, dalej warunki i niezbędne formalności, które konieczne są, aby uzyskać odpowiednie świadczenia. Oprócz tego książka zawiera wyjaśnienia dla pracodawców, o ich obowiązkach wynikających z rozporządzenia, porusza sprawę dobrowolnych ubezpieczeń, podaje informacje o sposobie odwołań i rozstrzygania sporów, wzory formularzy przewidzianych rozporządzeniem wykonawczem, z dnia 22. grudnia 1927 i wyjaśnienie, jak je należy wypełniać.

Powyższe kwestje autor rozwinął w sposób jasny i zrozumiały, posługując się stylem łatwym, dla wszystkich dostępnym.

Zaznaczyć należy, że książka ukazała się na czasie, kiedy prawne informacje w niej zawarte są niezbędne dla każdego pracownika umysłowego. Sądzimy, że wobec dużej wartości pracy tow. Z. Kopankiewicza, pierwszy nakład, zostanie szybko wyczerpany.

Er. Ka.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.